

## P. Prezydent R. P. zatwierdził nowy rząd UTWORZONY PRZEZ TOMASZA ARCISZEWSKIEGO

LONDYN, 1.XII (R) — Polska Agencja Telegraficzna została upoważniona do ogłoszenia następującego komunikatu.

Kancelaria cywilna P. Prezydenta R. P. podała wiadomość, że w dniu 29 listopada br. p. Tomasz Arciszewski, podał P. Prezydentowi do zatwierdzenia listę nowego rządu.

Skład gabinetu jest następujący: Tomasz Arciszewski — Pre-

zes Rady Ministrów, kierujący jednocześnie Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej, Adam Tarnowski — minister Spraw Zagranicznych, gen. dyw. Marian Kukiel — pełniący obowiązki ministra Obrony Narodowej, dr Zygmunt Beresowski — minister Spraw Wewnętrznych, Jan Kwapiński — minister Przemysłu, Handlu i Żeglugi, kierujący jednocześnie Minister-

stwem Skarbu, dr Adam Pragier — minister Informacji i Dokumentacji, prof. Władysław Folkierski — minister Prac Kongresowych, kierujący jednocześnie Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, dr Stanisław Kuśnierz — minister Sprawiedliwości, Stanisław Wapicki — minister Prac Administracyjnych.

P. Prezydent R. P. zatwierdził nowy rząd, który złożył już obowiązującą przysięgę, oprócz gen.

Kukiela nieobecnego w Londynie.

\*\*\*

Z powodu złego odbioru radiowego nie możemy dziś do-

dać treści przemówienia P. Prezydenta, przemówienia premiera Arciszewskiego oraz deklaracji Stronnictwa Ludowego. Red.

### Doniesienia Reutera w sprawie przesilenia gabinetu polskiego

LONDYN, 1.XII (R) W związku z polskim przesileniem rządu w Londynie.

W tym czasie, gdy zdecydowano się wziąć udział w rządzie, dyplomatyczny korespondent Reutera donosi, że Tomasz Arciszewski praktycznie biorąc sformował już nowy rząd. Według oceny korespondenta Reutera, zarówno te informacje jak i inne doniesienia wskazują na to, że Arciszewski nie tworzy rządu z myślą porozumienia się z Rosją, jak chciał to zrobić Kwapiński.

Na razie gabinet składać się ma z przedstawicieli PPS, Stronnictwa Narodowego i Stronnictwa Pracy. Dotychczasowy minister spraw zagranicznych Tadeusz Romer nie będzie brał udziału w nowym rządzie.

Według oceny korespondenta Reutera, zarówno te informacje jak i inne doniesienia wskazują na to, że Arciszewski nie tworzy rządu z myślą porozumienia się z Rosją, jak chciał to zrobić Kwapiński.

### Niemcy ewakuują z Polski zakłady przemysłowe

LONDYN, 1.XII (PAT) — Jak donoszą z Polski, szef Gestapo na okręg Warszawy urzędujący w Sochaczewie SS brigadier Geibel ogłosił 16 listopada br., że odwołuje się wydawanie tzw. przepustek ewakuacyjnych do Warszawy. Od tego dnia ludność cywilna nie ma prawa przybywania do Warszawy.

Z Krakowa donoszą, że z dniem 5 listopada ruch tramwajowy w mieście ustał z powodu braku elektryczności.

Niemcy przystąpili do ewakuacji licznych zakładów przemysłowych z Polski do Rzeszy. Nie ma na razie wiadomości o ewakuacji przemysłu z okręgów Radomia, Częstochowy, Piotrkowa i Chorzowa, gdzie Niemcy rozwijały żywą propagandę dla wzmocnienia produkcji wojennej.

dla nie podają wprawdzie miejsca, ani rodzaju działań, które przeprowadzały bataliony Volkssturmu, prawdopodobnie jednak były one skierowane przeciw polskiej Armii Krajowej.

### Bandycki sposób

LONDYN, 1.XII (UNN) — Jak donosi duńska agencja prasowa, ok. 50 zakładników duńskich w tym kilka znanych osobistości umieszczonych zostało w kwaterze głównej Gestapo w Kopenhadze w przewidywaniu alianckiego ataku powietrznego. Od czasu ataku są molotów sołusznicych na siedzibę Gestapo w uniwersytecie w Aarhus, gdzie zniszczona została karcoteka Gestapo, władze niemieckie w Danii wykazują duże zdenerwowanie i usiłują zabezpieczyć się przed powtórzeniem bombardowania.

Z fotografii opublikowanych ostatnio w dziennikach niemieckich wynika, że wszystkie domy na Starym Mieście zostały zburzone. Wbrew natomiast poprzednim informacjom, pałac Bruehla i gmach Sztabu Głównego są jedynie uszkodzone, a nie zniszczone. Pomnik ks. Józefa Poniatowskiego stoi.

Jak podają źródła niemieckie, oddziały Volkssturmu z Królewskiej Huty i Katowic wróciły do swych miejsc postoju po przeprowadzeniu jakichś akcji bojowych na granicy Śląska. Niemieckie źródła

### Centrum miasta płonie

### Po raz trzeci w ciągu tygodnia na Tokio

Jest to właściwie pierwsza faza wielkiej akcji

— oświadcza japoński komentator radiowy

NOWY JORK, 1.XII (R) — Z Dalekiego Wschodu donoszą, że amerykańskie „Nadfortece” po raz trzeci w ciągu tygodnia atakowały Tokio z baz położonych na wyspie Saipan w archipelagu Maryanów.

Radio japońskie przyznaje, że w środkowej części stolicy wybuchły wielkie pożary. Poza tym komentator radiowy z Tokio oświadczył, że obecne ataki należy traktować jedynie jako pierwszą fazę na-

lotów nieprzyjaciela. Z kwatery głównej gen. Mac Arthura donoszą, że w bitwie morskiej w pobliżu zachodniego brzegu Filipin zatopiono 3 japońskie kontrtorpedowce i 10 innych statków. Według oceny sztabu amerykańskiego, Japończycy stracili w czasie walk 4 tys. ludzi.

W Birnie na froncie rzeki Czindwin wojska sołusznicych opanowały wybrzeże Zatoki Meittha na zachód od Kalewa po przełamaniu za ciężkiego oporu japońskiego. Wzięto znaczną ilość jeńców. Wojska wschodnio-afrykańskie toczą wal-

ki o 6 km na północ od Kalewa. Bombowce sołusznicych brały czynny udział w walkach. Jednostki 14. armii sołusznicych zdobyły stację Paung-Czi na wschodnim brzegu rzeki Czindwin. Na froncie Arakanu odparto japońskie uderzenia w rejonie Paletwy. W Birnie północnej zaznaczyły się jedynie działania patroli.

### Flota norweska odniosła znaczny sukces

LONDYN, 1.XII (R) — Ko-

munikat ministerstwa admiralicji donosi, że lekkie jednostki przybrzeżne floty norweskiej zaatakowały na północ od Bergen konwój niemiecki. W wyniku starcia zatopiono niemiecki statek zaopatrzeniowy oraz dwa eskortujące i prawdopodobnie zatonął również ciężko uszkodzony statek motorowy. Wszystkie jednostki norweskie wróciły do bazy.

### Silne przeciwuderzenia niemieckie na odcinku 5. armii

RZYM, 1.XII (R) — Z frontu włoskiego donoszą, że na odcinku górskim na południowy zachód od Faenzy nieprzyjaciel został odparty z ważnych pozycji po ciężkich walkach. Patrole alianckie na tym odcinku były bardzo czynne.

niowaty zachód od Porreta Terme oddziały amerykańskie zmuszone zostały do wycofania się z niektórych wysuniętych pozycji. Inne przeciwuderzenia zostały odparte.

Na reszcie frontu akcja ograniczyła się do pojedynków artyleryjskich i działalności patroli.

Na kilku odcinkach na froncie 5. armii Niemcy dokonali szeregu silnych przeciwuderzeń. W okolicy Monte Castelar na południowy wschód od Bolonii i na połud-

Komunikat z działań lotniczych donosi, że myśliwce i pościgowce sołusznicych atakowały drogi i koleje w północnych Włoszech. Między innymi bombardowana była

kolej prowadząca przez Brenner, która stanowi główny szlak zaopatrzenia dla armii Kesselringa. Samoloty przybrzeżne bombardowały żeglugę nieprzyjaciela w Zatoce Weneckiej i transporty w pobliżu północno-zachodniej granicy włoskiej. Samoloty z grupy bałkańskiej zaatakowały obiekty na granicy Jugosłowiańsko-albańskiej i mosty w północnej Albanii. Ciężkie i średnie bombowce nie przeprowadzały operacji wobec złych warunków atmosferycznych, życia.



## Odpowiedź włoskiemu dziennikarzowi

## Na tle stosunków Polski z Rosją

M. p., w listopadzie. P. Paolo Rossi zamieścił w nr 71 wychodzącego we Florencji dziennika „Corriere del Mattino” artykuł pod tyt. „Moskwa i Warszawa na przestrzeni dwu wieków” w którym starał się dać włoskiemu czytelnikowi obraz zatargów w stosunkach między Rzeczpospolitą Polską a Rosją carską — w ciągu wieku ubiegłego i bieżącego aż do rewolucji i obalenia caratu — oraz sowiecką w okresie po rewolucji bolszewickiej.

Znajdujemy w tym krótkim rzucie niewątpliwie ciekawy materiał charakteryzujący dość dobitnie tło, na którym wzajemne stosunki między obu państwami układały się tak, a nie inaczej. Obraz ten niepozabawiony jest nuty sympatii pod adresem naszego narodu, właśnie za jego umiowanie życia w wolności i niczym nieskrępowanej niepodległości, i za gotowość składania w obronie tej wolności najcięższych ofiar. Z sympatią też jest podkreślony udział Włochów pod dowództwem Francesco Nullo w naszych zmaganiach z caratem w powstaniu 1863.

Dla usprawiedliwienia tego rozwoju wzajemnych stosunków w wieku XIX autor przytacza wyzywające zachowanie się cara Mikołaja I w czasie wyzuty w Warszawie w październiku 1835 roku, a więc w parę lat po stłumieniu powstania listopadowego. Autor przypomina, jak to, wobec zgromadzonych na ratuszu w Warszawie przedstawicieli wszystkich polskich warstw społecznych, Mikołaj I rzucił pamiętne prowokacyjne wyzwanie: „Macie do wyboru: albo trwać uparcie przy waszych obłądnych iluzjach o niepodległości Polski, albo żyć spokojnie jako posłuszni poddani pod moimi rządami. Jeśli jednak będziecie upierać się przy swych mrzonkach o wolnej Polsce, lub podobnych chimerach, ściągniecie na siebie straszliwe zniszczenie. Zbudowałem potężną twierdzę w Warszawie (Cytadela) i zapewniam was, że przy najmniejszych oznakach buntu miasto zostanie zbombardowane. Zniszczę Warszawę i napewno nie ją będę ja odbudowywał”. Mikołaj I zakończył swe niesłychane wystąpienie bezczelną uwagą, że czyni to dla nas z tego dobra.

Na przestrzeni całego wieku ubiegłego — pisze autor dalej — zagadnienie polskie było problemem stosunku poszczególnych odłamów politycznych w całej Europie do zagadnień wolności i demokracji. Istotnie, w obronie nie-

## Uwaga!

W sierpniu b. r. zaginął na trasie Ortona - S. Basilio plecak, w którym między innymi rzeczami znajdowały się pamiętki i album z fotografiami.

Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem lub powiadomienie mnie pod adresem: kpr. Radomski Bronisław C. M. F. Polish Forces 458.

podległości polskiej występowały wówczas ugrupowania lewicowe — od angielskich liberałów, francuskich republikanów, poprzez mazzinistów (z pośród nich właśnie, oprócz garibaldczyków, rekrutowali się Włosi uczestniczący w powstaniu 1863 roku), aż do później powstałych partii socjalistycznych. Niestety pravicowe ugrupowania wszystkich krajów — od legitymistów do Jezuitów stały w kwestii polskiej po stronie naszego ciemięczy.

Taka jest istotnie naga prawda, tłumacząc, dlaczego Polacy, dla których nie istnieje pojęcie życia w niewoli, prowadzili nieustającą walkę z zaborcami: \* w a l k ę z b r o j n ą i j a w n ą, gdy pozwalały na to środki i okoliczności, i nieprzerwaną w a l k ę p o d z i e m n ą. Państwa zachodnie natomiast z różnych względów zamykały oczy na oczywisty gwałt zadawany na-

## „Łazik”

Do dzisiejszego numeru dołączamy dodatek humorystyczny „Łazik”. Cena „Dziennika” łącznie z dodatkiem wynosi 3 liry.

rodowi, który na przestrzeni wieków walczył w obronie cywilizacji europejskiej, a więc bardzo często w interesie tych właśnie państw a nie tylko w obronie własnej. Za daleko by zaprowadziło wyliczanie wojen w obronie Europy. Wystarczy może wymienić Grunwald (rok 1410), bitwę pod Warną w roku 1444, w której zginął młody 20 letni król Władysław III i wreszcie zwycięską bitwę pod Wiedniem. Warto by o tych bitwach poinformować włoskiego czytelnika.

Trwająca na przestrzeni całego wieku walka z carską Rosją miała swój dalszy ciąg, gdy, po obaleniu caratu i po rewolucji, bolszewicy złamali swój własny program, uznając jako bezprawne pretensje carów do ziem polskich, co doprowadziło do słynnej „18. bitwy świata” pod Warszawą, dnia 15 sierpnia 1920 roku. Bitwa ta, stoczona przez budzącą się do życia niepodległą Polskę, i tym razem ocaliła Europę i jej zachodnią cywilizację przed zalewem ze Wschodu.

W układzie pokojowym z marca 1921, bolszewicy znowu wyrzekli się pretensji do ziem Rzeczypospolitej, ustalając w drodze dobrowolnej wzajemnej umowy granice, po które dziś znowu sięgają, ponownie zrywając podpisane układy.

Nic się w stosunkach polsko-rosyjskich zdaniem autora nie zmieniło do dziś. Nie jest to bynajmniej także i obecnie konflikt między pravicą czy lewicą polską, między reakcją a rewolucją, konserwatystami i komunistami. Autor przypomina, że w okresie ruchów wolnościowych w roku 1848 istniało przedstawicielstwo konserwatywnego polskiego z ks.

Czartoryskim na czele w Hotelu Lambert w Paryżu, a jednocześnie w Bernie istniała reprezentacja demokratyczna Młodej Polski. W roku 1917 pravicę konserwatywną reprezentował w Warszawie kardynał Kakowski i ks. Lubomirski, a w Lublinie tworzył rząd czołowy przedstawiciel lewicy polskiej Daszyński.

I tu autor przeprowadza porównanie, wprowadzając w błąd włoskiego czytelnika twierdzeniem że obecnie także mamy dwa przedstawicielstwa polskie: rząd polski w Londynie i „Komitet Wyzwolenia Narodowego” w Lublinie. Błąd to karygodny i gwoździ prawdy p. Paolo Rossi powinien podać do wiadomości fakt niezbitny, polegający na tym, że tzw. Komitet Wyzwolenia w Lublinie w najmniejszym nawet stopniu nie reprezentuje interesów Polski, że jest to organizacja stworzona przez obce mocarstwo, dążące za pośrednictwem swoich agentów do podporządkowania Polski swoim wpływom. Należy podkreślić z naciskiem, że w składzie komitetu prawie zupełnie nie ma Polaków, są zaś wypróbowani i jawni agenci NKWD, którzy od szeregu lat zamieszkiwali w Rosji, np. Bierut, lub też od szeregu lat byli na żołdzie sowieckim, pracując w Polsce. Poważnym jest szereg osób z kryminalną przeszłością jak np. Zymirski. To też w tych warunkach mówić o dwóch obozach polskich, jest to wprowadzanie w błąd czytelnika obcego, który nie orientuje się zbyt dobrze w zagadnieniach życia polskiego. Komitet Lubelski jest agenturą obcego państwa, służącą interesom tego państwa i nie ma nic wspólnego z polityką polską i życiem polskim. To też p. Paolo Rossi skrzywdził niewątpliwie Polaków,

skrzywdził pamięć Daszyńskiego przedstawiając panów z Komitetu. Jako reprezentantów polskiego odłamu lewicowego.

Autor przyznaje, że Zachód z gotowością upraszcza problemy wschodnie, widząc w Rosji albo konserwatywny absolutyzm, bądź też rewolucyjny komunizm. Ubolewać należy, że nie dostrzegł stale istniejącego tam od wieków, bez względu na zabarwienie, nienasyconego imperializmu, zdążającego do całkowitego podporządkowania sobie wszystkich krajów, leżących w środkowej i południowej Europie.

Kraje wolne — pisze p. Rossi — pragną z całego serca rozwiązania problemu przez uznanie „realnych praw wielkiego, okrytego chwałą narodu rosyjskiego, lecz bez poświęcenia motywów idealistycznych, dla których toczy się obecna wojna”. Ciekawe jak sobie to autor wyobraża.

W końcowych uwagach przyznaje, że Włosi mogą mało uczynić pozytywnego dla urzeczywistnienia tego pobożnego życzenia i twierdzi, że „przyczynić się może do tego już samo powstrzymanie się od irytacji przy nieusprawiedliwionym wyolbrzymianiu za-

## Odpowiedzi Redakcji

Kan. K. Edward M. (C.M.F. 338) — Przyznajemy Koledze słuszność w sprawie poruszonej w liście dotyczącym kantyn. Nie uważamy jednak za wskazane zajmowanie się omawianiem tej sprawy na łamach „Dziennika”.

Kpr. Józef M. (CMF 316) — List Kolegi skierowaliśmy do Oddziału Kult. i Prasy.

## Z SALI SĄDOWEJ

## Naga prawda...

M. p. w listopadzie — Oskarżony, proszę wstać — rzekł przewodniczący sądu. — Nazwisko, imię, zajęcie?

— Alojzy Tronczek, lat 42, urzędnik pocztowy.

— Jest pan oskarżony o poważne, przestępstwa i występki — powiedział przewodniczący sądu. — Są one tak dziwne, że może byłoby wskazane, aby sam pan powiedział, co pana do nich skłoniło?

— Z największą chęcią — odrzekł oskarżony. — Tylko że to się nie da powiedzieć w dwóch słowach. Zaczę od tego, że walczyłem zawsze ze wszelkimi objawami kłamstwa i już ucierpiałem z tego powodu w Warszawie, a jak mnie z warszawskiej poczty przenieśli tutaj za karę, postanowiłem dalej walczyć za prawdę, nie cofając się przed niczem. No i zacząłem ma się rozumieć od tego, że się nauczyłem podrabiać rozmaite charaktery pisma.

— Dlaczego? — zapytał przewodniczący.

— Zaraz objaśnię dlaczego. W tutejszym urzędzie pocztowym przechodziło przez moje ręce dużo listów. Inni urzędnicy pocztowi nie czytają cudzych listów, bo się nie interesują; zaciekawia ich tylko pensja każdego pierwszego i nic więcej. Ale ja jestem człowiekiem sumienny, więc zacząłem otwierać listy nad parą i sprawdzać, co tam takiego piszą. I otóż się okazało, że nie mądrego. Przeważnie głupstwa. A jeszcze częściej kłamstwa. Więc postanowiłem ich od tego odzwyczaić. Zacząłem od pana Slimakowskiego, którego już dawno miałem na oku. Pan Slimakowski zaznajomił się z jedną panienką, a później ta panienka pojechała do ciotki do Częstochowy i zapytuje go listownie raz i drugi, jak ma rozumieć jego ordynarne postępowanie, bo jej słownie obiecał ożenek wzajemian za namacalne dowody miłosnych uczuć, a po jej wyjeździe zaczął się zachowywać w taki sposób, jakby umarł w pozaprzeszłym roku. Az się raz nareszcie zdobył na

gadnienia i przy zbytnim uogólnianiu podłoża ideologicznego problemu, który, jak uczy historia, jest konfliktem etnicznym i geograficznym.

Rzeczywiście, to już jest coś, co może się przyczynić w pewnym stopniu do załagodzenia sprawy, gdy się jej nie zaognia przez jej przedstawianie w fałszywym świetle. I z tej słusznej własnej rady p. Paolo Rossi nie skorzystał. A szkoda, tym większa szkoda, że p. Rossi pisze dla czytelników włoskich.

L. K.

## OTWARCIE KLUBU OFICERSKIEGO

Staraniem Wydziału Dobrobytu Zolnierza, został otwarty dn. 28 XI b. r. w miejscu postoju II Rzut Dłwa Korpusu, Klub Oficerski.

Klub czynny jest w godz. od 13-15 i od 19-22.

## To i owo

## PONETNA ZDOBYCZ

Amerykańska armada sunęła do zajętej przez Japońców wyspy na środku Pacyfiku. Oficer tak pouczał swych żołnierzy:

— Szturm będzie ciężki... ale i po zwycięstwie musicie pilnie uważać i wystrzegać się rekinów, węzów morskich, ośmiornic, trujących pająków, bagien, trądu i malarii...

Chwila bezentuzjastycznego milczenia. A wreszcie głos z ostatniego szeregu:

— Czemu nie chcemy pozwolić Japońcom siedzieć dalej na tej wyspie?

K. Z.

list i donosi, że zachorował na wodę w kolanie i reumatyzm, więc prosi o zwłokę. A to wcale była nieprawda, ponieważ grał codziennie w bilard w cukierni Roszkowskiego. Więc ja ma się rozumieć nie mogłem mu tego puścić płazem. Wrzuciłem jego list do kosza i sam napisałem bardzo ładny miłosny list do tej pani, ale naturalnie jego charakterem pisma i z jego podpisem. „Przyjeżdżaj natychmiast”, wyszczególniam w liście, „bo w przeciwnym razie istnienie nie ma dla mnie racji bytu. Ożenię się z Tobą niezwłocznie”. Ona ma się rozumieć pakuje manatki i przyjeżdża tylko że się po drodze zaznajomiła z jednym pomocnikiem aptekarza i wyszła zamąż za niego, a nie za Slimakowskiego, ale to już nie moja wina.

— O ile mi wiadomo, — rzekł prezes sądu — oskarżony podrabiał nietylko miłosne listy.

— Tak jest. Co prawda to prawda. Ale znowu sąd musi się ze mną zgodzić, że co innego delikatna kobieta i zupełnie co innego pan Nowak z Urzędu Skarbowego. Te dwie osoby nie dadzą się porównać. Pan Nowak napiszą



M. p. w listopadzie

Gdy jest mowa o odszkodowaniach, które Niemcy zobowiązani będą zapłacić po wojnie, ludzie zazwyczaj obliczają wysokość tych odszkodowań w pieniądzu, zapominając, że spustoszenia i rozmiar tych szkód nie dadzą wogóle wyrazić się żadną cyfrą. Świat zapomniał już przeważnie, że po ostatniej przegranej wojnie, Niemcy placili odszkodowania pieniędżmi uzyskanymi od państw zwyciężczych, przy czym, co zresztą nie jest tajemnicą, zwrócili z uzyskanych kwot 1/3, używając 2/3 na zbrojenia.

Należy przy tym przypomnieć raz jeszcze światu, że tę politykę prowadzili nie hitlerowcy, lecz ci „porządni” Niemcy, którzy żyli dziś poza Rzeszą, przygotowując nowe demokratyczne Niemcy, nie wyliczając arcykatolika Brueninga, korzystającego z gościnności Stanów Zjednoczonych i znanego lotra niemieckiego Treviranusa, którego przysparzała gościnna ziemia kanadyjska.

Jest rzeczą pewną, że i po tej

## Trochę śmiechu...

RZECZY CIEKAWY  
ZABAWNE I POZYTECZNE

„Strand Magazine” daje następującą receptę na denerwujące wiadomości: „Ilekcję czytasz wiadomości, która Cię wyprowadza z równowagi, zadał sobie trzy pytania: — Kto to mówi? Dlaczego tak mówi? I co chce abym ja zrobił? —”

\*\*\*

Amerykańskie pismo żołnierskie wychodzące w Anglii „Stars and Stripes” podaje następującą anegdotę: „List wysłany przez pewnego żołnierza do narzeczonej przeszedł przez cenzurę. Gdy adresatka otworzyła kopertę znalazła zamiast listu wąską kartkę papieru, na której było napisane: „Pani chłopak kocha Panią nadal, ale pisze za dużo. Podpisane: Cenzor” (d)

list do pana Korta, który pojechał na dwa tygodnie do Lublina „Drogi przyjacielu”, napisał pan Nowak, „kiedy wrócisz? Wszyscy za toba tęsknią, a ja najwięcej”. I tak dalej, całe dwie strony maczkiem. Ale ja wiedziałem, że pan Nowak bezczelnie kłamie, mówiąc inaczej w jednym towarzystwie, a inaczej w drugim. A ponieważ poczta nie potrafiła je aby popierać kłamstwa, więc do piśmie do listu pana Nowaka, jego własnym charakterem pisma, króciutkie post-scriptum, brzmiące jak następuje: „List mój należy rozumieć ironicznie, a jeśli chcesz wiedzieć, co rzeczywiście o Tobie myślę, mogę Ci to wyłuszczyć: jesteś zwykłym idjotą, nadzwyczajnym bałwanem i szaloną świnią”. Po tygodniu pan Kort wraca z Kielc, spotyka pana Nowaka na ulicy i naturalnie z mięscą być go w fizjonomję. I zupełnie słusznie.

— Proszę się zachowywać przyzwyczajenie! — krzyknął przewodniczący. — Niech pan nie zapomina, że jest pan również oskarżony o przywłaszczenie sobie zawartości pocztowej!

— Rozumiem tę aluzję — od-

wojnie Niemcy nie zapłacą literalnie nic, chyba, że miałaby się powtórzyć opieka zwycięzców nad porządnymi demokratami czwartej Rzeszy. To też, jeżeli Alianci mają uzyskać odszkodowanie wogóle, wtedy muszą zastosować wobec niedoszłego „Herrenvolka” metodę, która umożliwi bodaj w drobnej części wyrównanie szkód, wyrządzonych przez Niemcy w czasie wojny.

Tą metodą jest odpracowanie przez cały naród niemiecki ekwiwalentu szkód wyrządzonych innym państwom. Jedynie tą drogą wydobędzie się od nich część należności, a ponadto ta metoda będzie najlepszą szkołą wychowania Niemców, o którym tyle piszą nieuleczalni marzyciele w państwach, które okropności niemieckich nie odczuły na własnym ciele.

Odszkodowania muszą objąć renty dożywotne dla rodzin pomordowanych obywateli, a dalej wyrównanie zarobków dla tych wszystkich, którzy pracując na równi z Niemcami nie otrzymali równych plac, urlopów i innych świadczeń specjalnych, a wreszcie zwrócenie im tych kwot, które w postaci wyższych podatków musieli uiszczać na rzecz skarbu niemieckiego.

Niezależnie od tych szkód Niemcy winni dostarczyć surowce i robocizny na odbudowę krajów zniszczonych, czy to przez dostarczenie im potrzebnego surowca, dokładnie obliczonego w produkcji, czy też przez dostarczenie siły ludzkiej do-fabryk danego państwa, przyczynić każde z tych państw będzie uprawnione do wykonywania kontroli w rozmiarach własnych zleceń i przez własne organy. W taki sposób Niemcy winni wykonać i uzupełnić wszystkie maszyny, które w czasie wojny z tego terenu wywieźli.

part oskarżony. — Ale to nie była kradzież ani przywłaszczenie. Tylko było tak: pewnego razu przychodzi pakiet z Paryża, z następującym adresem: „Monsieur hrabia 606 — Monte Christo, Poste Restante”. Coś bardzo podejrzane. Myślę sobie i na wszelki wypadek otwieram pakiet nad parą. I cóż w nim znajduję? Ni mniej ni więcej, tylko sześć paskudnych pocztówek! Jednym słowem erotyka. Nie taka erotyka, jak sobie szanowny sąd być może wyobraża, ale w każdym bądź razie pornografja. Więc ma się rozumieć rzucam sześć paskud do ognia, a zamiast nich kładę do koperty zwykły kawałek toaletowego papieru, aby w ten sposób wyrazić moje oburzenie i pogardę. Ktoż jednak przychodzi nazajutrz po pakiet? Nikt inny, tylko pan notariusz Hippolit Kulakowski, przez wszystkich nas szanowany obywatel, ojciec czworga dzieci, z imponującą siwą brodką!

— Zabraniam oskarżonemu rozgłaszać tajemnice pocztowe! — krzyknął prezes sądu.

Prokurator nachylił się ku prezesowi, prosząc go szeptem o prowadzenie dalszej rozprawy przy

Jeżeli chodzi o przedmioty, które stanowiły własność publiczną lub prywatną, to wartość ich winna być zapisana na konto odszkodowań dopiero po powrocie właściwych czynników rządowych oraz osób wypędzonych przez Niemców z ich domów i warsztatów pracy.

## Świat w skrótach

M. p. w listopadzie.

Pamiętam jak przed laty, po poprzedniej wojnie światowej, nastąpiła moda skracania nazw rozmaitych instytucji i przedsiębiorstw państwowych. Właściwie nie chodziło tu tyle o skróty, ile o cytowanie początkowych liter danej nazwy, z czego powstawały istne bukietki literowe w postaci PKP, KPK, MSZ, KOP itp. Początkowo społeczeństwo odnosiło się do tych skrótów z niechęcią, a spotykały się one z krytyką, zwłaszcza na terenie Małopolski. Poważnie myślący galileusz, zakochany jeszcze ciągle w srebrzystych bokobrodach cesarskich, nie mógł jakoś żyć się z myślą, że uciulany grosz zanosić będzie teraz do PKO, a nie do „szperkaszy”, że, na miejsce k.u.k. Oesterreichisch — Ungarische Bank, powstaje jakaś bliżej nieokreślona PKKP. Nie zdawał sobie może wówczas szanowny obywatel sprawy z tego, że używanie skrótów nie było nowością. Coprawda skrótów tych była w użyciu ilość zaledwie znikoma w porównaniu z tą ich nawałą, jaka zaznaczyła się w latach dwudziestych. Wszakże skrót c. k. dominował nad tą częścią monarchii, gdzie P.P.S.D. zagrażała trwałości habsburskiego stolca, gdzie T.S.L. urzędowało corocznie 3 maja publiczne zbiórki i ozdabiała okna nalepkami z Orlemi

drzwiach zamkniętych. Nagie rozległ się znowu głos oskarżonego.

— Panie prezesie, jabym na pana miejscu wogóle nie gadał z panem prokuratorem.

— Proszę milczeć! — oburzył się prezes. — Proszę się nie wtrącać do nie swoich rzeczy!

— Może to nie są moje rzeczy, ale pan prokurator wcale nie zastąpił na to, żeby go pan prezes przyjaźnie traktował. Wie pan prezes, co pan prokurator napisał o panu prezesie w jednym z listów? Zaraz przeczytam.

Oskarżony wyciągnął z kieszeni kawałek papieru i odczytał:

„Nigdy w życiu nie widziałem jeszcze takiego osła, jak prezes tu-tejszego sądu...”

Obrady przerwano. Prezes wybiegł z sali. Za nim biegł prokurator, wymachując rękoma i coś mu po drodze tłumaczył.

Oskarżony usiadł i, zwracając się do stojącego za nim policjanta, powiedział:

— Nie mogę zrozumieć, dlaczego ludzie zawsze kłamią? Gdyby mówili i pisali prawdę, na świecie byłoby o wiele weselej!

WACŁAW SOLSKI

Wreszcie, jeżeli chodzi o dzieła sztuki, które stanowiły własność publiczną lub prywatną to dla ich częściowego odzyskania służy jedna tylko droga. Należy przypomnieć, że konfiskatę przeprowadzali eksperci naukowcy, a więc profesorowie uniwersytetów i kustosze muzeów niemieckich. Ci

## Świat w skrótach

Białym, gdzie S. A., T. A. lub Sp. z o.o. były przyjętymi ogólnie skrótami dla pewnych form handlowych przedsiębiorstw, gdzie wreszcie w korespondencji niejednokrotnie powtarzało się P. S. obok J.W.P. na adresie. W r. 1913 potrzebne S.O.S. przesyłał świat, nadane z tonącego „Titanica”, W. C. znany był w oświeconych warstwach społeczeństwa (oczywiście oznacza to „West Country” — jedną z dzielnic londyńskich), a wtajemniczeni w mało u nas wówczas rozpowszechnioną mowę Anglo — Sasów wiedzieli nawet, co oznacza i jak się prawidłowo pisze O.K.!

Niechęć niechęcią, krytyka krytyką: tu chodzi jedynie, jak w wielu innych trudnościach życiowych, o tak zachwalane i niezawodne „przywykniesz”. I tak się też stało. Zespoły inicjalów przyjęły się powoli, lecz dokumentnie.

Za pewien czas każdy, tak z pośród generacji starszej, jak i dorastającej, nauczył się nimi biegłe szermować. Codzienny słownik był wypełniony KKO, MOS, MSW, BBWR, DOK, MSWojsk, PKU, PIM, PID, MS, PAST itd. Ten sam system zapanował i w innych krajach globu. Z zagranicy przedostawała się do nas fala tego rodzaju skrótów, jak: GPU NSDAP, SS, SA, KdF, OND, PNF, FIDAC lub BBC. Niektóre kraje zaczęły jednak powoli odstępować od tego systemu, tworząc skrót, składający się z poszczególnych głosek wyrazów. Celowała tu i celuje w pierwszym rzędzie Rosja Sowiecka, gdzie nie brak tak dźwięcznych określeń, jak Gosmedtorgprom, Ukrnar-komcharczprom, Uczpedgiz, Nar-komindiel, Sownarkom, Ukrchlebtrest itp. Obok tego zachowano tam jednak sympatię dla zespołów inicjalowych, z których na pierwszym miejscu wymienić należy SSSR — na wzór chyba USA (dognat! pieragnat!), a dalej takie, specjalnie w naszych sercach oddźwięk wywołujące kombinacje, jak WKP (b), NKWD lub WLSKM.

Zetknąwszy się ostatnio bliżej z angielszczyzną i z Anglikami mogliśmy dostatecznie przekonać się, jaką rolę odgrywają wiazanki inicjalów w ich życiu prywatnym i publicznym, cywilnym i wojskowym. Skrótów nazw i określeń angielskich jest przecież ilość wprost nieskończona, a przywiązanie do nich nie jest chyba najświeższej daty. Anglicy operują skrótami tymi po mistrzowsku, poczynając od GOC i HQ a kończąc na ostatnim Pte. W jednym z tamtegorocznych zeszytów „Le-karza Polskiego na Wschodzie”

ludzie, analogicznie, jak szefowie wydziałów personalnych poszczególnych resortów władz rządowych winni być bezpośrednio po wkroczeniu wojsk alianckich do Niemiec zaarrestowani i tak długo pozbawieni wolności, dopóki nie wyławią, gdzie dzieło sztuki, zakwalifikowane przez nich do konfiskaty, się znajduje.

Tylko tą drogą, a nie inną, będzie można skutecznie wychować naród niemiecki.

W. D.

znajduje się 13 (słownie trzynastu) stron szesnastki, zapewnił tego rodzaju skrótami, uznany jedynie za najważniejsze, a odnoszącymi się tylko i wyłącznie do, proszę pamiętać, wojskowej służby zdrowia!

Podobnie, choć może nie tak bogato, przedstawia się sprawa i w naszym wojskowym życiu. I my mamy swoje APW, CWA, KDP, DSK, PCK, PSK i wiele, wiele innych. Niektóre skrótów, bardziej specjalne, były może przez długi czas zagadką dla niewtajemniczonych, aż oświecił ich dopiero złośliwy los, każąc im w czasie akcji wojennej przechodzić z BPO do LS, stamtąd do WPO, potem do GPO, dalej do CCS i wreszcie do Szpitala Wojennego. Niejeden mieszał do tej chwili WPO z POW, a BPO z angielskim POB (Post Office Box), podobnie uważając, że GPO to chyba angielski General Post Office. LS, czyli Lekka Sekcja (sanitarna) trudno było nieraz w tej postaci odróżnić od „Locus Sigilli”, a CCS (polski Sanitarny Ośrodek Ewakuacyjny) tłumaczono sobie perwersyjnie jako Centralny Cmentarz Sanitarny. Wszystko to jednak wyjaśniło się dostatecznie z biegiem czasu i w dziedzinie tej panuje obecnie niczym niezmierną harmonia.

Najznakomitszym i najszerzej znanym skrótem tak wśród alian-tów, jak i partnerów skrzywionej osi jest niewątpliwie „V”. Jak doniosły niedawno komunikaty, amerykańskie wytwórnie broni rozpoczęły już na wielką skalę produkcję bomb latających, nazwanych przez Niemców „V.1.” — Vergeltungswaffe No 1 (broń odwetowa!). Nie bąd mieli alianci kłopotu z wyszukaniem nazwy dla swoich bomb latających: dla alian-tów bowiem „V.1.” oznaczać będzie w tym przypadku zwycięstwo nad wrogiem nr 1, jakim są w tej chwili jeszcze dla Zjednoczonych Narodów szczerzący z za linii Zygryfda próchnięjące zęby przedstawiciele Herrenvolku.

P. S. (jak skrót, to skrót). Gdy zapytałem raz o znaczenie angielskiego skrótu ATS, który również dobrze oznacza Anti-Terranus-Serum, jak Auxiliary Territorial Service, odpowiedziano mi innym skrótem: HGW. Rozmówca mój wprostocicielem ducha nie wiedział, że odpowiedział mi skrótem, oznaczającym imiona i nazwisko jednego z czołowych literatów angielskich, jakim jest Herbert Georg Wells.

WIKTOR SZACH



## Armie Sprzymierzonych idą wgląd Ruhry i Saary Wszystkie próby oporu wojsk niemieckich załamały się

LONDYN, 1.XII (R) — Doniesienia z frontu zachodniego podają, że nacisk aliancki w rejonie Akwizgranu doprowadził do wyparcia Niemców z wielu wsi i kłuczowych punktów dobrze zorganizowanego systemu obronnego. — Największe postępy poczyniła w ciągu ostatniego dnia 9. armia amerykańska, która umocniła się na pozycjach nad rzeką Ruhr i atakuje nadal w kierunku północno-wschodnim.

1. armia amerykańska, mimo za ciężkiego oporu niemieckiego, posuwała się również naprzód i wyparła Niemców z kilku wsi dochodząc na odległość niecałych 5 km od Dueren, ważnego miasta na drodze do Kolonii. Korespondent BBC przy 1. armii amerykańskiej stwierdza, że walka na tym odcinku od bywa się w ciężkich warunkach, ponieważ Niemcy bronią się w silnie ufortyfikowanych wsiach.

W Holandii 2. armia brytyjska odpiera ataki Niemców i utrzymuje swe pozycje na prawym brzegu Mozy. Artyleria sojusznicza bombarduje forteczę Venlo leżącą na drugim brzegu rzeki.

Na odcinku środkowym wojska gen. Pattona posuwają się w rejonie Saary znajdując się o 3 km od przemysłowego miasta Saarlautern. W rękach amerykańskich znalazło się już 7 kopalni węgla w okręgu Saary.

7. armia amerykańska rozpoczęła atak w kierunku północnym od Strassburga i ostatnie doniesienia mówią, że Amerykanie dochodzą do Hagenau, ważnego punktu węzłowego na drogach do przejścia przez Ren. Inne jednostki 7. armii posuwają się na południe od Strassburga w celu — jak podkreśla korespondent BBC — rozpoczęcia końcowej fazy bitwy o Woegzy.

LONDYN, 1.XII (R) — Korespondenci z frontu zachodniego donoszą, że załamały się wszystkie próby niemieckie mające na celu wstrzymanie marszu sojuszniczego w głąb Ruhry i Saary. W Alzacji siły sojusznicze okrążają znaczną grupę wojsk niemieckich.

9. armia amerykańska posuwa się na północnym skrzydle wojsk alianckich w Zagłębiu Ruhry i

rozpoczęła nowe uderzenie w kierunku rzeki Ruhry, na północny zachód od Linnich. Niemcy usiłowali zatrzymać to uderzenie zalewając wodą dolinę rzeki, ale pod wieczór wojska sojusznicze posunęły się ponad 1 km naprzód przełamując silną obronę. Lotnictwo sojusznicze wspierało akcję wojsk naziemnych.

Bardziej na południe inne jednostki 9. armii utrzymują około 10 km brzegu rzeki Ruhr, na północ i południe od Juelich i podsunęły się przeszło 1 km w kierunku tego miasta. Na prawym skrzydle 9. armii 1. armia amerykańska wdziera się w okręg Saary, który załmuje pod względem ważności dla przemysłu niemieckiego drugie miejsce po Ruhr. Ameryka

### Komunikat kwatery głównej gen. Eisenhowera

LONDYN, 1.XII (R) — Wyświetlony rzut kwatery głównej gen. Eisenhowera wydał następujący komunikat: W rejonie Geilenkirchen — Juelich wojska sojusznicze przystąpiły do nowego ataku na zachód od Linnich. W pobliżu Lindern wojska sojusznicze posunęły się naprzód. Miasto Coslar oczyszczone zostało z sił nieprzyjaciela. Pościgowce alianckie wspierały działania wojsk i zaatakowały obiekty nieprzyjacielskie w Linnich i zniszczyły skład amunicji w Stetrenich. Bardziej na północ zaznaczyła się również ofensywna działalność wojsk alianckich od wybrzeża La Manche do Zagłębia Ruhry. W pobliżu Dunkierki bom-

### Na granicy szwajcarskiej słychać huk dział

BERN, 1.XII (UNN) — Jak donoszą korespondenci, cały okręg Baden ogłoszony został rejonem wojennym. Przystąpiono do ewakuacji osób cywilnych.

Z Bazylei donoszą, że przez cały dzień wczorajszy na granicy szwajcarsko-niemieckiej słychać było huk dział. W granicznych miastach po stronie niemieckiej mieszkańcy przystąpili do budowy barykad.

nie opanowują obecnie wzgórze na drodze do Saarlautern, od którego są oddalone o 3 km. Inne jednostki 3. armii działające bardziej na południe wdary się do miasta Saarunion.

Bardziej jeszcze na południe 7. armia amerykańska posuwająca się od Strassburga na północ posunęła się w ciągu 24 godzin o 30 km. Jednostki 7. armii wraz z wojskami francuskimi prowadzą nadal manewr oskrzydłujący celem zamknięcia drogi odwrotu siłom niemieckim walczącym w Woegzach.

1. armia francuska maszerująca w dół Renu okrążyła znaczne odziały niemieckie na północ od Miluzy i inną grupę wojsk nieprzyjaciela nad kanałem łączącym Ren z Rodanem.

bombowce średnie i lekkie atakowały umocnienia i pozycje nieprzyjaciela. Pościgowce i myśliwce dokonali nalotu na transporty niemieckie w północnej i wschodniej Holandii oraz w pobliżu granicy niemieckiej. Zniszczono pewną ilość pojazdów mechanicznych i lokomotyw. Średnie i lekkie bombowce zaatakowały również mosty kolejowe w Zwolle i Deventer. Po południu lekkie bombowce i eskortujące myśliwce przeprowadziły nalot na rejon Duisburg i Dortmund.

W rejonie Dueren — Huertgen odparto niemieckie przeciwuderzenie pod Winden i Lammersdorf. Walka o te miasta toczy się nadal. Po ciężkich walkach ustal opór nieprzyjaciela w Jungensdorf i oczyszczono po zaciętych walkach Langerwehre. Pod Merode na zachód od Dueren wojska sojusznicze przystąpiły do nowego uderzenia. Bardziej na wschód Alianci posuwają się nadal w głąb lasów Huertgen. Miejscowości Kleinbau i Huertgen zostały zdobyte. Na tym odcinku średnie bombowce zaatakowały na północny zachód od Dueren koncentrację wojsk nieprzyjaciela. Myśliwce dokonali nalotu na obiekty we wsiach Duecherburg Merode, Winden i Geiehenburg.

Na odcinku Saary wojska sojusznicze osiągnęły dalsze postępy w kierunku Saarlautern. Samoloty sojusznicze bombardowały składy w Landau i Restatt. Na zachód od Hagenau w Woegzach i na równi nie alzackiej na zachód od Renu, Niemcy stawiają w kilku punktach ciężki opór. W Woegzach zdobyto miejscowość Meurice. — Pod Strassburgiem jednostki sojusznicze zdobyły Ernstein i doszły do Matzenhof. Osiągnięto również postępy w południowej części Woegzów.

### Ważna narada

LONDYN, 1.XII (UNN) — Naczelny dowódca sił sprzymierzonych na froncie zachodnim gen. Eisenhower odbył konferencję z marsz. Montgomery w Belgii.

## 4 tys. samolotów atakuje Niemcy

LONDYN, 1.XII (R) — Komunikat ministerstwa lotnictwa donosi, że w nocy bombowce typu „Mosquito” zaatakowały Hannover oraz miasto Duisburg, na które zrzucono 2-tonowe bomby. — Bombowce typu „Lancaster” zaatakowały komunikacyjny ośrodek Ruhry — Dortmund. Brytyjskie „Spitfire’y” bombardowały obiekty w Holandii, zwłaszcza składy i wyrzutnie dalekosiężnych rakiet.

W ciągu dnia ponad 4 tys. sojuszniczych bombowców i myśliw-

ców atakowało obiekty na terenie Rzeszy, nie napotykając na żaden opór lotnictwa niemieckiego. Samoloty amerykańskie bombardowały wielką rafinerię ropy w Misburg pod Hannoverem i dworzec w Hamm. Z blisko 2 tys. bombowców amerykańskich, które wzięły udział w nalocie, 4 nie powróciły do bazy.

Ciężkie bombowce RAF-u zaatakowały w nocy Essen, gdzie 10 km kw zabudowań stanęło w płomieniach.

## Ofensywa sowiecka na Węgrzech rozwija się nadal

LONDYN, 1.XII (R) — Z frontu wschodniego donoszą, że ofensywa sowiecka w południowej części Węgier rozwija się nadal. Wojska sowieckie, które przekroczyły Dunaj na północ od granicy jugosłowiańskiej — węgierskiej, zdobyły ponad 330 miejscowości i zagrażają obecnie zaatakowaniem Budapesztu od południowego zachodu. Jednocześnie wojska te kierują się przez dolinę węgierską na Wiedeń. W rejonie miasta Pecs wzięto ponad 1.500 jeńców.

Na innych odcinkach zaznaczyła się w ciągu dnia jedynie działalność patroli i starcia lokalne.

### Nie ma chętnych

LONDYN, 1.XII (R) — Jak donoszą ze Szwajcarii, w Baden ogłoszono rozkaz mobilizacyjny dla drugiej dywizji Volkssturmu. Z 450 wezwanych pierwszego dnia zgłosiło się zaledwie 20.

## Co zostanie załatwione na zapowiadanej konferencji Churchill — Roosevelt — Stalin?

LONDYN, 1.XII (R) — Arthur Greenwood, jeden z przywódców Partii Pracy, omawiając przy-

szcze spotkanie między Churchill-em, Rooseveltem i Stalinem wyraził nadzieję, że odbędzie się ono wkrótce i że załatwione zostaną wówczas wszystkie pozostające jeszcze do wyjaśnienia zagadnienia strategiczne oraz, że szefowie rządów trzech państw wymienią swe poglądy na temat odbudowy świata po wojnie i organizacji pokoju z chwilą gdy wojna na zachodzie się skończy.

Greenwood wyraził przekonanie, że „będzie to więcej jak zbrodnia, będzie to tragedią pierwszorzędnej wagi, o ile węzły koleżeństwa na wiązane w czasie wojny zostaną zerwane lub rozluźnione w czasie pokoju.”

### Churchill skończył 70 lat

LONDYN, 1.XII (R) — Cała prasa brytyjska złożyła w dniu wczorajszym hołd działalności premiera Churchilla, który ukończył w tym dniu 70 rok życia.

Churchill w dniu swych urodzin przemawiał na otwarciu nowej sesji parlamentu obrazując ostatnie sukcesy wojsk sprzymierzonych.

## Dokoła kryzysu rządowego we Włoszech

RZYM, 1.XI (R) — Jak donoszą, kryzys rządu włoskiego nie został jeszcze zlikwidowany. Książę Humbert powierzył misję tworzenia gabinetu premierowi Bonomi, który jednak otrzymał votum nieufności od partii socjalistycznej i Partito d'Azione, których przedstawiciele oświadczyli, że nie wezmą udziału w żadnym rządzie na czele którego stać będzie Bonomi.

NOWY JORK, 1.XII (R) — Sekretarz stanu Edward Stettinius oświadczył na konferencji prasowej, że St. Zjednoczone nie łączą działania swego i ostatniego kryzysu we Włoszech z osobą hr. Sforzy. Departament stanu obecnie prowadzi rozmowy na temat wewnętrznych zagadnień włoskich.

Ze strony brytyjskiej, jak o-

świadczą korespondent dyplomaty czny Reutera, ambasador W. Brytanii w Rzymie poinformował członków delegacji włoskiej, iż hr. Brytania niechętnie widziałaby hr. Sforzę jako ministra spraw zagranicznych. Również z punktu widzenia brytyjskiego nie wskaza na byłaby kandydatura Sforzy na premiera. Sprzeciw rządu brytyjskiego oparty jest na argumentach personalnych.

— Radio belgijskie podało wiadomość, że nuncjusz papieski we Francji Valerio odwołany został do Rzymu, ponieważ gen. de Gaulle nie zgodził się na jego zatwierdzenie przy Tymczasowym Rządzie francuskim. Msr. Valerio był poprzednio akredytowany przy rządzie Vichy.

## Belgia ma wkrótce otrzymać żywność i sprzęt konieczny dla odbudowy kraju

LONDYN, 1.XII (R) — Korespondent Reutera z Brukseli donosi, że gen. Grasset, pełniący obowiązki naczelnego wodza sił belgijskich, poinformował premiera Pierlot i rząd o obietnicy gen. Eisenhowera, że porty belgijskie użyte zostaną w przeciągu krótkiego czasu dla dostaw żywności i sprzętu koniecznego dla odbudowy kraju.

W Belgii strajki rozszerzają się nadal. Sytuacja staje się poważna. Premier Pierlot wezwał członków całego gabinetu aby zapewnili sobie większą pomoc ze strony grup

oporu i tych organizacji politycznych, które nie solidaryzują się ze strajkiem. Ministrowie socjalistyczni oświadczyli, że zgodnie z dyktandami swojej partii pozostaną w rządzie Pierlot. Oficjalnie podano do wiadomości, że premier nadal pełnić będzie swe funkcje i nie poda się do dymisji. Opozycja wobec rządu nie jest jednak jeszcze złamana, a nawet podano wiadomość, że grupy oporu zbuntowane przeciw rządowi utworzyły Radę Narodową Oporu wzywającą do kontynuowania i rozszerzania strajku.